

racając wszystko w żart, miał oświadczyć: „Mąka (wł. farina – żartobliwie nawiązanie do nazwiska Farinacci) jest dobra, ale worek kiepski”. Wymyślony na poczekaniu kalambur postużył jako oficjalny akt łaski. Roma locuta, causa finita.

Proces nr 2

Uratowawszy głowę i zyskawszy papieskie przebaczenie, Farinacci wyśpiewał się, po czym wrócił do swych dotychczasowych aktywności. Ogłaszał studia poświęcone różnym aspektom prawa karnego, pouczał i nadal obracał się w kręgach związanych z wymiarem sprawiedliwości. Poglądów (przynajmniej na papierze) nie zmienił. Może lekcja, jaką otrzymał w 1595 r., czegoś go jednak nauczyła?

W roku 1599 wystąpił jako adwokat w głośnym na cały Rzym procesie, w którym oskarżona o ojcostwo została młodzianka Beatrice Cenci. Pikanterii sprawie dodawało to, że zdesperowana dziewczyna zdecydowała się na ten drastyczny krok, ponieważ przez dłuższy czas była przez ojca wykorzystywana seksualnie. W swe plany wtajemniczyła między innymi brata, któremu postawiono zarzut w tym samym procesie. Dotychczasowe poglądy Farinacciego były w tej materii jasne. Skoro as bije króla, to domniemane kazirodztwo w żadnym wypadku nie mogło stanowić okoliczności łagodzącej dla ojcostwa. O dziwo, adwokat podniósł jednak argument molestowania, czym wywołał konsternację wśród składu sędziowskiego oraz oskarżycieli. Linia obrony załamała się wszakże, gdyż Beatrice nie zdecydowała się złożyć zeznań obciążających nieżyjącego ojca. Ruch obrońcy sprawił natomiast, że sympatia i współczucie ludu nieoczekiwanie zajęły miejsca przy oskarżonych.

W niczym im to nie pomogło. Trybunał wydał wyrok skazujący. Tym razem Klemens VIII nie znalazł czasu, by skorzystać z prawa łaski lub przynajmniej pokusić się o stworzenie okolicznościowej pointy. Beatrice, jako że była kobietą, została ścięta. Jej brata rozerwano końmi. Naturalnie według wytycznych z pism Farinacciego.

Podsumowanie

Dzięki koneksjom Prospero Farinacci otrzymał od losu szansę, której sam konsekwentnie odmawiał – w pismach i wyrokach – ludziom oskarżanym o „przestępstwa przeciw naturze”. Wokół nie gasły stopy i nie milkły jęki torturowanych, jego jednak podczas dochodzenia nie tknięto palcem, a po ułaskawieniu nie dotknął go najmniejszy nawet przejaw ostracyzmu. Przeciwnie – pozwolono mu zachować pozycję spoteczną, wpływy i – co najgorsze – dalej wypowiadać się na temat prawa.

Lorenzo Crasso był przekonany, że papież miał pełną świadomość podwójnego i występnego życia Farinacciego, a przypadek jego homoseksualnej relacji ujawniony podczas procesu Rocchiego był jednym „z tysięcy”. W jego opinii, choć hipokryta w tożsaczym zachowaniu i pewne wpływy, to jego sędziowska kariera została przez ten skandal zahamowana, co mogło „być karą od Boga, który choć cały jest Miłosierdziem, nie pozwala na wywyższenie nikogo, kto miłosierdzie depcze. Przykładem są liczni sędziowie, którzy w swych sercach są większymi katanami od tych, którym własnymi rękami przychodzi wykonywać niesprawiedliwe wyroki”.

Prospero Farinacci zmarł nieniekpokojony przez nikogo i opatrzony świętymi sakramentami w roku 1618. Pochowano go w kościele pod wezwaniem św. Sylwestra na Kwirynale, gdzie spoczywa do dziś. Dwa lata po jego śmierci dzieła, które wywarły dewastujący wpływ na kształt europejskiego prawa karnego w epoce przedoświeceniowej, wydano w 13 tomach.

©

OPINIA

O wadliwości prawnej umów frankowych

Wielu kredytobiorców już dawno przestało liczyć na pomoc państwa i postanowiło samodzielnie szukać sprawiedliwości w sądach. Przedsiębiorcy są w gorszej sytuacji niż konsumenci, ale też mają w rękę argumenty

W Warszawie wpłynęło ponad 2,5 tys. pozwów frankowiczów. Przewiduje się, że w 2019 r. będzie to liczba kilkukrotnie wyższa.

W ostatnich miesiącach można odnotować liczne wyroki korzystne dla frankowiczów. Są to już prawomocne wyroki sądów apelacyjnych, Sądu Najwyższego oraz orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE. Obecnie jest już bezsporne, iż umowy w CHF są wadliwe. Kwestią dyskusyjną są tylko skutki prawne tej wadliwości.

Nieważna umowa czy klauzula?

Aktualny spór dotyczy tego, czy umowy te można uznać za bezwzględnie nieważne, czy też mają jedynie bezskuteczne klauzule odnoszące się do CHF. To zagadnienie jest już przedmiotem zainteresowania Biura Studium i Analiz Sądu Najwyższego, które w sierpniu 2019 r. wydało publikację pt. „Kredyty walutowe. Węzłowe zagadnienia”. Jej autorzy faworyzują koncepcję bezskuteczności klauzuli odnoszących się do waluty, ale jednocześnie nie są w stanie przekonująco zakwestionować nieważności umów we frankach. Ponadto publikacja jest częściowo nieaktualna, gdyż nie uwzględnia najnowszych orzeczeń dotyczących nieważności takich umów.

Stwierdzenie nieważności umowy oznacza, iż ona nie istnieje i po obu stronach nastąpiło bezpodstawne wzbogacenie. Skutkuje to roszczeniem kredytobiorcy o zwrot rat kredytowych wpłaconych do banku w ostatnich 10 latach. Jednocześnie bank nie ma już prawa dochodzić zwrotu wpłaconego kredytu z uwagi na trzyletni okres przedawnienia. W tej sytuacji kredytobiorca nie jest już zobowiązany do przekazywania bankowi jakichkolwiek pieniędzy (w oparciu o tzw. teorię dwóch kondykcji, o której będzie mowa poniżej). 10 lipca 2019 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie w prawomocnym wyroku w sprawie o sygn. VI ACa 1712/17 jednoznacznie potwierdził bezwzględnie nieważność umowy w CHF.

Z kolei uznanie za bezskuteczne klauzul abuzyjnych (czyli naruszających prawa konsumentów) regulujących w umowie mechanizm indeksacji/denominacji we frankach szwajcarskich oznacza, że umowa ta może nadal obowiązywać. Kredytobiorca musi więc dalej spłacać kredyt, ale już tylko po kursie CHF z dnia zawarcia umowy i z oprocentowaniem według stawki LIBOR. Potwierdza to ww. publikacja SN, w której wskazano, że jest to zgodne z zasadą swobody umów. Dodatkowo w przypadku bezskuteczności klauzul abuzyjnych można dochodzić zwrotu wszystkich nadpłat rat kapitałowo-odsetkowych za ostatnie 10 lat. Powyższe znalazło aprobatę m.in. w wyroku Sądu Najwyższego z 4 kwietnia 2019 r. w sprawie o sygn. akt III CSK 159/17.

Wybór sankcji

Niezależnie od przytoczonej powyżej argumentacji jest też możliwość wykazania nieważności umów w CHF poprzez samo powoływanie się na istnienie klauzul abuzyjnych. Abuzywna klauzula ryzyka walutowego określa główne świadczenie umowy kredytu i w związku z tym nie jest możliwe utrzymanie w mocy takiej umowy. Potwierdził to TSUE w wyroku z 14 marca 2019 r. w sprawie Dunai (sygn. akt C-118/17). TSUE wskazał, że to konsument decyduje, jaka sankcja jest dla niego korzystniejsza: nieważność umowy czy pozostawienie umowy w mocy z bezskuteczną klauzulą indeksacyjną/denominacyjną. Takie

rozumowanie popiera opinia Rzecznika Generalnego TSUE z 14 maja 2019 r. w polskiej sprawie Dziubak (sygn. akt C-260/18). W ciągu kilku najbliższych tygodni TSUE ogłosi w tej sprawie wyrok, w którym najpewniej podzieli stanowisko rzecznika.

W przypadku stwierdzenia nieważności umowy pewnym problemem może być stosowanie przez niektóre sądy tzw. teorii salda. Polega ona na tym, iż dochodzącemu roszczenia o zapłatę z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia się frankowiczowi sąd może zasądzić tylko taką kwotę, która jest nadwyżką ponad kwotę udzielonego kredytu. Uważam, że teoria ta jest sprzeczna z art. 405 k.c. Sąd nie może z własnej inicjatywy dokonywać potrącenia świadczenia frankowicza ze świadczenia banku. Jeśli obie strony umowy wzajemnie spełniły świadczenia, a umowa okazała się nieważna, to roszczenie każdej z nich podlega odrębnej ocenie sądu. Jest to realizacja teorii dwóch kondykcji.



Sądy rozpoznają ponad 20 tys. spraw dotyczących umów kredytowych we frankach. W ostatnich miesiącach można odnotować liczne wyroki korzystne dla frankowiczów

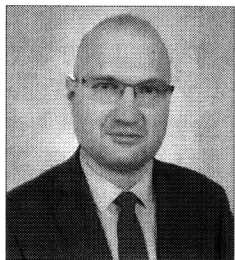
Obecnie większość spraw wygrywają frankowicze. Najczęściej są to wyroki oparte na istnieniu klauzul abuzyjnych wpisanych do rejestru UOKiK. Rejestr ten wygasa za sześć lat. Dokładnie tyle czasu mają frankowicze, którzy chcą wykorzystać przed sądem pełną argumentację dotyczącą wadliwości umów w CHF. Później będzie to już znacznie trudniejsze.

Dla przedsiębiorcy

Niezależnie od sytuacji konsumentów należy mieć na uwadze, iż wielu frankowiczów jest przedsiębiorcami. Niestety, są oni pozbawieni takich uprawnień i ułatwień, jakie przysługują konsumentom. Przedsiębiorcy nie mają preferencyjnych opłat sądowych i kierując pozwy do sądów, muszą zawsze wnieść opłatę sądową w wysokości 5 proc. wartości przedmiotu sporu. Nie mogą się też powoływać na bezskuteczność klauzul abuzyjnych. Nie oznacza to jednak, że przedsiębiorcy są w relacji z bankami bezbronni. Wręcz przeciwnie, mają wiele mocnych argumentów w tej walce. Przed sądem mogą się oni powoływać przede wszystkim na: błąd co do prawa, naruszenie bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa (w tym art. 69 prawa bankowego), naruszenie granic swobody umów z art. 353¹ k.c. oraz twierdzenie, iż umowa w CHF jest w rzeczywistości instrumentem finansowym.

Jestem przekonany, że nieważność umów kredytowych w CHF można skutecznie wykazać przed sądem. Dotyczy to także umów zawieranych przez przedsiębiorców. Jako pełnomocnik procesowy frankowiczów ze spokojem oczekuję na wyrok TSUE w sprawie C-260/18 oraz na kolejne pozytywne rozstrzygnięcia sądów krajowych.

©



DR PIOTR NAZARUK

radca prawny, adiunkt EWSPA w Warszawie, szef Kancelarii Radców Prawnych Dr Piotr Nazarów, specjalizuje się m.in. w świadczeniu pomocy prawnej dla frankowiczów

Kilkanaście lat temu banki masowo zawierały umowy kredytowe indeksowane do franka szwajcarskiego (tzw. umowy w CHF). Obecnie jest około 430 tys. kredytobiorców, którzy realizują umowy w CHF. Zdecydowana większość tych tzw. frankowiczów to konsumenci. Należy jednak mieć na uwadze, że są w ich gronie również osoby, które zaciągały kredyty w ramach działalności gospodarczej.

Od kilku lat coraz więcej frankowiczów pozyska banki. Obecnie sądy rozpoznają ponad 20 tys. spraw dotyczących umów kredytowych w CHF. W całym 2018 r. było 7,2 tys. nowych spraw. Tylko do Sądu Okręgowego